



Si Quis Dixerit - wiersz

Rzekłby kto:

– Pójdę do Ojca mego,
Który jest w niebie...
I szukać będę w tęskności mej Tego,
Który jest w niebie...
Jak ptak ulecę bezdrożnym błękitem,
Ducha się mego sterując rozświetlę,
Poniosę skrzydła za słońcem ukrytym,
Które jest w niebie!
– Dróg mi deptanych przez ludzi nie trzeba,
Ni przewodnika, ni uczuć tłumacza.
Ja do mego sam trafić chcę nieba,
Bóg zna mą słabość, On mi ją przebacza...
Zaliż nad człeka człek świętszym się mniema?

- Est anathema! -

I rzekłby który:

– Myśli puszczę na zwiady, przez dzieła Boże...
Ducha mego wypalę wskroś ślady,
Przez dzieła Boże...
Nie chcę dla żrenic uludnej opaski,
Choćby mi oczy wątały w dnia blaski.
Światło chcę zdobyć, nie z cudzej mieć łaski
Na dzieła Boże!
Cześć Stwórcy oddam nie ślepym podziwem

Raba, zgiętego pod jarzmo, co boli,
Ale natchnieniem ogromnym i żywym,
Lecz hołdem własnej, swobodnej mej woli.

Prawdę chcę ująć rękoma obiema!...- **Est anathema!** -A za-
śby rzekł kto:

– Zbuduję świątynię
W prawdzie i w duchu...
Niepojętemu ołtarze uczynię
W prawdzie i w duchu...
I padnie na nie wieczysta poświata
Królestwa, które nie z tego jest świata,
I miłą będzie ta Bogu obiata
W prawdzie i w duchu!

A wy, co kupczyć świętością umiecie, baczcie!

Czas idzie, gdy w waszym kościele
Chrystus bicz wzniesie i kram wasz wymiecie,
Siły i potęg doczesnych czciciele.

Duch a świat – dwoje: przymierza w nich nie ma!

- Est anathema! -

Redakcja
R-
„Straż”